Nr. 211. Kraków, Sobota 16 Września 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Stan wyjątkowy w Pradze.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie omawiają w artykułach wstępnych wyjątkowe rozporządzenia Rady ministrów. Ogólną cechą wszystkich tych artykułów jest pewna przesada w ocenieniu zajść, które wywołać miały ograniczenie swobód obywatelskich. Przesada ta występuje najjaskrawiej w półurzędowym *Fremdenblacie*, który nie przytacza zresztą nic, coby zasługiwało na szczególniejszą uwagę. Tak ten dziennik, jak i inne półurzędowe organa uważają zarządzenia Rady ministrów za konieczne i zupełnie odpowiednie. Po dziennikach tych niczego innego spodziewać się nie było można. Najwięcej zwraca na siebie uwagę *Presse*, organ hr. Taaffego. Rząd — pisze ten dziennik — sądził, że powinien wyjątkowe rozporządzenia ograniczyć do koniecznej potrzeby i dlatego objął niemi tylko ognisko i główną siedzibę młodoczeskiej agitacyi. Rząd wychodził przytem z zapatrywania, że w ten sposób bezprawną agitacyę uderzy w samo serce i że dobroczynny wpływ tych zarządzeń uczyni zbytecznem dalsze rozszerzenie wyjątkowych rozporządzeń. Gdyby jednak nadspodziewanie nadzieje te zawiodły, to rząd nie będzie wahał się ani chwili przed spełnieniem obowiązku aż do ostatnich konsekwencyj i w wykonaniu powierzonego mandatu strzedz będzie porządku prawnego i pokoju publicznego w kraju wszelkiemi środkami". Już więc na drugi dzień po ogłoszeniu wyjątkowych rozporządzeń spotykamy się w półurzędowym dzienniku, który bywa tłómaczem myśli prezydenta Rady ministrów, z wyraźną groźbą, że rząd nie cofnie się przed dalszemi konsekwencyami pierwszego kroku.

Jednak nawet w *Pressie* przebija się powszechna zresztą niewiara w skuteczność środków, jakich się rząd chwycił, lecz półurzędowy organ usiłuje od razu zabić ten głos refleksyi i pociesza się tem, jakoby w walce toczącej się w Czechach nie rozchodziło się o byt narodowy, polityczny lub ekonomiczny czeskiego narodu. Zdaniem półurzędowego dziennika, Czesi posiedli w każdym z tych kierunków wszystko co im się należy i czego pragnąć mogą. Sądzi więc, że tak zwany „zdrowy rozum", pomoże rządowi do zwycięstwa.

Niewiara w skuteczność wyjątkowych zarządzeń jest również ogólną cechą wszystkich artykułów wiedeńskich. „Policyjne zarządzenia tego rodzaju — pisze *Deutsche Ztg.* — jakie dziś mają mieć zastosowanie, nie mogą nigdy same przez się i same dla siebie uspokoić wzburzonego ludu. Wprawdzie mogą one powstrzymać zewnętrzne objawy gorączkowe w organizmie politycznie chorym, mogą przeszkodzić lub stłumić gwałtem wybryki — ale wewnętrznego uspokojenia nie popierają one wcale. Gniew wżera się tem głębiej, namiętność, której niedozwolono wybuchnąć, zatruwa duszę jeszcze bardziej, a złe, które staje się mniej widocznem, nabiera ukryte tem większej siły i powraca, skoro ucisk złagodniał, tem groźniejsze i szkodliwsze." Organ lewicy radzi zatem, aby starano się uchylić przyczynę złego, a tą przyczyną ma być nie co innego jak Młodoczesi. W wykonaniu słusznych żądań czeskich, w uspokojeniu umysłów przez ściśłe i sprawiedliwe przeprowadzenie równouprawnienia, w rozszerzeniu autonomii i praw obywatelskich *Deutsche Ztg.* nie widzi i widzieć nie chce najlepszego środka uśmierzenia i milczy o tem wszystkiem zupełnie.

Neue Fr. Presse uważa rozporządzenie wyjątkowe za wynik ugodowej polityki, którą na początku swoich rządów zapowiedział hr. Taaffe. Ogłaszając więc bankructwo programu z r. 1879, nawołuje zatem do zmiany dotychczasowego kierunku. *Neue Fr. Presse* powątpiewa jednak, aby pragnienia jej i dziś się ziściły.

Oczywistą jest rzeczą, że niepodobnem jest streszczać wszystkich artykułów,omawiających niezwykły wypadek. Nie możemy jednak pominąć tego, co p. Scheps pisze w swoim *Tagblacie*: „Tylko rząd, stojący ponad stronnictwami, mógł zarządzić mały stan oblężenia w Pradze. Tylko ministerstwo Taaffego, które zawsze okazywało usposobienie najbardziej pojednawcze i które trzyma się z daleka od wszelkiej polityki stronniczej, mogło znaleźć siłę do uchwalenia i przeprowadzenia takich wyjątkowych rozporządzeń. Inaczej byłyby te zarządzenia zawsze dziełem stronnictwa, które wywołałoby rozgoryczenie w kraju. Niemieckie stronnictwo liberalne uzna ten fakt, a ma ono wiele powodów do wdzięczności dla hr. Taaffego za to, że okazał energię, której nie miałby żaden rząd, opierający się na jednem stronnictwie. We wszystkich mowach niemieckich przywódców w Czechach, jak niemniej na styryjskim zjeździe stronnictwa, ogłaszano jako postulat lewicy, aby rząd przywrócił powagę państwa, nadwyrężoną zajściami w sejmie czeskim. Żądanie to wypełniono. Odpowiada to politycznym dążeniom lewicy i dowodzi, że obecny rząd broni interesów państwa silną ręką i że dla tych interesów jest o wiele korzystniej, jeśli u steru rządu nie stoi żadne stronnictwo, niż jeżeli rząd pewnego stronnictwa ściąga na siebie zarzut, iż uciska stronnictwa inne. W tem stanowisku gabinetu, jako ministerstwa ponad stronnictwami, leży gwarancya nietylko dla Niemców, ale dla wszystkich ludów, które szanują swoje obowiązki wobec państwa i tronu, to jest gwarancya, jakiej każde stronnictwo i każda narodowość żądać może i która więcej znaczy, niż ustanowienie rządu jednego stronnictwa, które zazwyczaj nie może stale zadowolnić własnego stronnictwa".

Czyż można pomyśleć sobie ostrzejszą satyrę, ośmieszającą bardziej zjednoczoną lewicę niemiecką i jej całe zachowanie się dotychczasowe. Jest to również silna, choć bezwiedna odprawa, na ostatni artykuł *Neue Fr. Presse*. Jeżeli kogo, to zjednoczoną lewicę powinny przestraszyć rezultaty dotychczasowej polityki. Wyjątkowe rozporządzenia są niewątpliwie wynikiem ciągłych podszczuwań przeciw Czechom i ciągłego dopominania się silnego oporu przeciw ich żądaniom. Ograniczenie praw obywatelskich jest jednak zaparciem tych zasad, któremi lewica lubi się popisywać, a których dziś bronić nie może i nie ma odwagi, czując, że sama wywołała wyjątkowe represalia.

Na uwagę zasługuje również wczorajszy artykuł *Wiener Allg. Ztg.*, w którym dziennik ten po raz wtóry omawia wyjątkowe rozporządzenia. Tym razem *Wiener Allg. Ztg.* uderza na czeskiego namiestnika hr. Thuna. Zarzuca mu ona wprost, że błędnie informuje rząd, a na stanowisku swojem więcej stara się o reprezentacyę zewnętrzną, niż o wykonanie obowiązków.

Dzienniki niemieckie wychodzące w Czechach przemawiają w tym samym duchu, co wiedeńskie dzienniki. Prasa czeska nie może wobec wyjątkowych rozporządzeń swobodnie wypowiedzieć swoich zapatrywań. W szczególności dzienniki młodoczeskie czują już ucisk zawieszenia konstytucyi. Więcej swobody mają staroczeskie dzienniki. W niektórych z nich brzmi niemile pewne złośliwe zadowolenie, że ucisk, jaki spadł na Pragę, mogą przypisać działalności młodoczeskiego stronnictwa. Jest to równie fałszywy ton, jak uwielbianie wielce ryzykownego i reakcyjnego kroku przez pewne dzienniki liberalne, które nie czują, że ograniczenie swobód obywatelskich jest zawsze klęską idei postępu i wolności.

Z dzienników polskich, wychodzących w Galicyi, tylko *Gazeta Narodowa* i *Przegląd* (*Gazetę Lwowską*, jako urzędową, pomijamy) wyrażają się z bezwzględnem uznaniem dla postanowień rządu. *Gazeta Narodowa* odzywa się nawet wprost do Rady państwa z żądaniem zatwierdzenia wyjątkowych postanowień i zapowiada, iż Koło polskie nie odmówi i w tym wypadku poparcia rządowi. Dziwna zaiste polityka obu tych lwowskich dzienników.

„Narodnim Listom" w odpowiedzi.

Organ zwycięskiej dziś w Czechach partyi politycznej zarzuca zawsze nam, Polakom, że za mało jesteśmy Słowianami, a za wiele posiadamy narodowej indywidualności. Zarzut to jednostronny i niesłuszny, bardzo nawet niesłuszny, a to tem więcej, że dzisiaj możemy nim cisnąć w twarz *Narodnim Listom* za ich artykuł w dodatkach do numerów 242 i 243 p. t. „Polska agitacya na Śląsku cieszyńskim". Już sam tytuł artykułu, dla znającego omawiane stosunki, brzmi niemile, bo świadczy o tendencyjnie fałszywem założeniu autora. Tytuł ten nie dziwiłby wcale, gdyby się go przeczytało w *N. Fr. Presse*, bo u wiedeńskich centralistów każdy objaw żywotności polskiej nazywa się polską agitacyą. Ale podobny tytuł w *Narodnich Listach* dowodzi, że Młodoczechom nie idzie o rozwój żywiołu słowiańskiego, lecz wyłącznie i jedynie czeskiego. Gdybyście, panowie Młodoczesi, byli więcej Słowianami, niż jesteście, organ wasz nie pomieściłby artykułu pod takim tytułem.

Walcząc zaciekle o swój byt narodowy z Niemcami, mają Młodoczesi za złe Polakom ich obudzenie się na Śląsku cieszyńskim, tej odwiecznej ziemi Piastów, do której mamy nietylko większe niż Czesi prawa historyczne, ale, co więcej, prawa przyrodzone, etnograficzne.

Zarzucanie Polakom śląskim dążności separatystycznych brzmi w szpaltach *Narodnich Listów* po prostu śmiesznie, bo wygląda tak, jak gdyby królestwo czeskie było już, albo miało być lada chwilę odnowione. Polacy śląscy nie mogą zapalać się do państwowej idei czeskiej, bo ich to bezpośrednio wcale nie dotyczy, a zwracają oczy ku Galicyi z tej prostej przyczyny, że z nami łączą ją dawniejsze, niżeli z Czechami prawa historyczne i, co ważniejsza, tożsamość narodowa, a nie jedynie pokrewieństwo plemienne. Nie mielibyśmy do Śląska cieszyńskiego żadnych pretensyj, gdyby cała ludność wiejska nie była rdzennie polska. Tak atoli jest rzeczywiście i to, czego domagają się *Narodni Listy*, zasługiwałoby zupełnie słusznie na miano czeskiej agitacyi, dążącej do pochłonięcia sporego szmatu czysto polskiej ziemi.

Zresztą cały spór o Śląsk cieszyński jest po prostu bezprzedmiotowy. Płynącej fali wstrzymać niepodobna. Alarmy *Narodnich Listów* nic nie pomogą i Polacy śląscy dalej narodowościowo rozwijać się będą, a my, Polacy z Galicyi, zanadto bylibyśmy naiwni, żebyśmy im dla mglistych, nierealnych mrzonek słowiańskich nie mieli podać pomocnej ręki. Jest to naszym świętym obowiązkiem, którego nam jak najsumienniej nie spełnić nie wolno! Miły Czechom byt narodowy, miły i nam, Polakom!

Wzajemność słowiańską rozumiemy tylko jako wzajemne popieranie się w rozwoju narodowym, bez względu na wszelkie stosunki polityczne. Młodoczesi dużo wprawdzie mówią o wzajemności słowiańskiej, jest to ich ulubiony konik, na którym lubią popisywać się przed narodkiem, ale w gruncie ich wzajemność słowiańska kończy się tam, gdzie się zaczynają słuszne czy urojone żadania narodu czeskiego. Szowinizm narodowy nigdy jeszcze nie wyszedł nikomu na korzyść, jak tego mamy wybitne przykłady na Francuzach i Niemcach.

Ponieważ powyższy namiętny artykuł wywołały moje dwa listy, drukowane w „*N. Reformie*" p. t. „Z ziemi śląskiej" przeto też i mnie dostały się cięgi od „*Narodnich Listów*", zarzucających mi z przekąsem, że udaję przyjaciela Czechów. Na to mogę odpowiedzieć, że dałem dosyć dowodów rzetelnej dla Czechów sympatyi, broniąc ich przed niesłusznemi zarzutami, czynionemi przez polskie społeczeństwo, zapoznając czytającą publiczność w Polsce ze stosunkami czeskiemi, wykrywając wszystkie sympatyczne strony narodu czeskiego. Czyniłem to i nigdy czynić nie przestanę, ale nie będę nigdy identyfikował Młodoczechów z całym narodem czeskim i nie będę nigdy przyjacielem panującego dziś w Czechach stronnictwa.

Tyle w odpowiedzi „*Narodnim Listom*".

Wojciech Szukiewicz.

Zjazd prawników i ekonomistów w Poznaniu.

Drugi dzień zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu poświęcony był wyłącznie obradom sekcyjnym.

Sekcya dla prawa prywatnego obradowała z rana od godziny 9 w małej sali Bazarowej. Dr. Jaworski z Krakowa wygłosił referat: „O potrzebie i znaczeniu statystyki prawa prywatnego"; zapowiedziane referaty dra Bujaka ze Lwowa: „O potrzebie reformy prawa małżeńskiego" i adw. Mottego z Grodziska: „Stosunek dobrowolnej sprzedaży gruntów do ich dzierżawy i najmu, podług projektu prawa cywilnego dla Niemiec", nie odbył się dla nieobecności referentów. Adwokat Sunderland ze Siedlec wygłosił referat w sprawie „Tłómaczenia nazwisk cudzoziemskich ze stanowiska prawa cywilnego", w miejsce referatu p. Józefa Langego z Warszawy: „O potrzebie badania prawa zwyczajowego", wygłosił p. Trampczyński referat: „O prawie subhastacyjnem". Referat ten wywołał bardzo ożywioną dyskusyę.

Sekcya dla spraw emigracyjnych obradowała przed południem od godziny 9 na wielkiej sali Bazarowej.

P. dr Kłobukowski ze Lwowa wygłosił referat w sprawie: „Wychodztwa polskiego z pod panowania rosyjskiego", p prof. Kleczyński z Krakowa wygłosił referat w sprawie: „Wychodztwa z Galicyi".

Patron Kółek włościańskich p. Maksymilian Jackowski mówił: „O emigracyi z pod panowania niemieckiego" i wreszcie p. dr. Unger ze Lwowa mówił „O łączności ekonomicznej z wychodztwem" Zapowiedziany referat: „O koloniach polskich w północnej Ameryce", spadł z porządku obrad, ponieważ referent p. dr. Dunikowski ze Lwowa bawi obecnie w Ameryce; także referat p dr. Siemieradzkiego ze Lwowa: „O koloniach polskich w Brazylii", spadł z porządku obrad dla nieobecności referenta.

Wygłoszone referaty w sprawie wychodztwa wywołały bardzo długą dyskusyę, która przeciągnęła się tak długo, że głosowanie w tej sprawie odroczono do następnego zebrania.

Po południu o godzinie 4 odbyły się pod przewodnictwem p. prezesa hr. St. Żółtowskiego wspólne obrady wszystkich sekcyj nad kwestyą małej własności ziemskiej na wielkiej sali Bazarowej. Jak żywotną jest ta kwestya, którą komitet Zjazdowy polecił wziąć pod rozwagę zjazdowi, dowodził tego nadzwyczaj liczny udział uczestników zjazdu w zebraniu i bardzo długa dyskusya, jaka się nad referatem dyrektora dra Kalksteina: „O rozwoju osadnictwa krajowego we wschodnich prowincyach monarchii pruskiej i prawodawstwie rentowem", wywiązała.

Referent przedstawił kwestyę z gruntowną fachową znajomością rzeczy i w formie bardzo przystępnej. Już Fryderyk Wielki uznał wielką korzyść rozdrobnienia własności ziemskiej. Dowodem jego usiłowań w tym kierunku są wsi osadnicze niemieckie po księstwie porozrzucane i cały pas nad Notecią. I Austrya robiła próby w tym względzie, które niefortunnie wypadły i celu germanizacyi kraju chybiły; zresztą rok 1886 położył tamę kierunkowi centralistycznych szowinistów. Dzisiejsza komisya kolonizacyjna ma również dążności germanizacyjne, ale została także spowodowana przesileniem rolniczem, które od roku 1884 cały wschód Niemiec trapi. Kolonizacya, poparta znacznemi funduszami, nie potrzebuje się rachować z pieniędzmi i parceluje, choć przyznać trzeba, że rezultaty jej wcale nie odpowiadają włożonemu nakładowi.

Chłop niemiecki, przyzwyczajony do wymagań okolicy skąd przyszedł, nie będzie w stanie przy braku przemysłu, któryby go wspierał, z czasem utrzymać się na swej osadzie. Niepodobna przypuścić, żeby rząd był w stanie i w chęci ciągle później wyrzucać pieniądze, aby nie dać mu upaść i przyszłość pokaże, że prędzej czy później będzie musiał opuścić swą kolonię. To też jedynym środkiem do wstrzymania tego kataklizmu będzie zamiana pewnej części własności ziemi kolonistów na rentowe włości. — Ta forma nadaje się jedynie i dla naszej kolonizacyi. Jakże inaczej ma się rzecz z naszym ludem w porównaniu do Niemców! Oku badawczego spostrzegacza nie uszedł fakt, że grunt pod nogami chłopów niemieckich w porównaniu do polskich się chwieje. Subhasty, dobieranie pożyczek hipotecznych, cofanie pieniędzy z kas oszczędności i mniejsze składane oszczędności do tych kas w porównaniu do przeszłych lat są tego najlepszym dowodem. Przed tą ostatecznością broni nasz lud wrodzona oszczędność, poprzestawanie na bardzo skromnych potrzebach życia i znana produktywność polska, która daje ludowi dużo dobrego robotnika, a na którą tak trafnie poseł Szczepanowski zwrócił uwagę w swej świetnej prelekcyi w dniu poprzednim w teatrze polskim.

Referat dra Kalksteina niezmiernie zainteresował słuchaczy i wywołał ożywioną dyskusyę. W dyskusyi zabierali głos pp. prof. Milewski ze Lwowa, mecenas Kirszrot-Prawnicki z Warszawy, mecenas Lisiewicz ze Lwowa, syndyk galicyjskiego Banku krajowego prof. dr. Till, p. Żarski, prof. Caro i wielu innych.

Wszyscy prawie godzili się na wywody referenta, że sprawa osadnictwa i rozdrabniania większych majątków na osady rentowe jest kwestyą wielce na czasie. — Mowcy z Galicyi życzyli dla Galicyi utworzenia odpowiedniej instytucyi, którąby sprawę parcelacyi wzięła w swoje ręce.

P. prof. Milewski wypowiedział także słowa najwyższego uznania dla działalności naszego Banku ziemskiego i jego kierownika p. dra Kalksteina, oraz rady nadzorczej Banku, pracującego nie w celach zysków materyalnych, ale z wyższego stanowiska aby służyć ogółowi.

Referat p. t. „Kwestya małej własności ziemskiej w Rosyi", który miał wygłosić p. Kutyłowski z Petersburga, dla nieobecności referenta, spadł z porządku obrad.

Nastąpił referat jubilata hr. Augusta Cieszkowskiego p. t. „Kwestya udziału robotników i oficyalistów w zysku przedsiębiorstwa rolniczego".

Wszyscy obecni skupili się około osoby sędziwego mowcy, aby usłyszeć wywody jego o projekcie socyalnym, którego tenże jest ojcem i z którym wystąpił już przed pół rokiem.

Z wielkiem pietyzmem mówił hr. Cieszkowski o tem swojem duchowem dziecku, które niestety w kraju naszym nie wyrosło dotąd na męża. Przykro nam było słyszeć to z ust sędziwego mowcy, że projekt jego za granicą, a mianowicie we Francyi i we Włoszech znalazł gorące uznanie i liczne zastosowanie a u nas nie, że wogóle w tych zakładach, czy fabrycznych, czy w gospodarstwach wiejskich, gdzie został zastosowany, nigdy o żadnym strejku nie było mowy i że na nim równie dobrze wychodzą i pracodawcy i pracobiorcy. Wogóle uważa mowca projekt swój za jeden z skutecznych środków przeciw strejkom i jako środek do przywiązania pracobiorcy do zawodu i warsztatu, w którym pracuje. W końcu

---

LUTNIA i MIECZ.

ŻYCIE SZANDORA PETÖFIEGO.

Skreślił

Dr. ALBERT ZIPPER.

25 (Ciąg dalszy.)

Dnia 11 kwietnia 1849 r. pisze Petofi: „Wczoraj Bem rozdzielił pomniejsze odznaki pomiędzy najdzielniejszych. I mnie spotkał zaszczyt, że jestem w ich liczbie. Zostałem wynagrodzony, nad zasługę wynagrodzony. Własną ręką, lewą, gdyż prawą nosi jeszcze na temblaku, przypiął mi odznakę: „Lewą — rzekł, — bliższą serca!" i uścisnął mnie. Wiedzą wszyscy, że zbyt skromny nie jestem, lecz, dalibóg, na tyle nie zasłużyłem. Odpowiedziałem z rozrzewnieniem, od którego mi jeszcze drży serce: „Generale, więcej winienem tobie, niż ojcu; ojciec dał mi życie, ty mi dałeś honor".

Właśnie w owym czasie spotkały Petöfiego dwa bolesne ciosy. Ojciec jego, na wieść o wojnie narodowej, pospieszył, aby swe stare, lecz silne jeszcze ramię ofiarować służbie ojczyzny. Niósł sztandar oddziału i walczył dzielnie. Ale nie w walce zginął, lecz padł ofiarą tyfusu, w Peszcie. Wkrótce potem złożono do trumny także zwłoki najukochańszej matki poety, która również w Peszcie na cholerę umarła. — Na pogrzeb matki mógł przybyć syn, drogi jej Szandor, z którego imieniem na ustach oczy zamknęła. Także brat Petöfiego, Szczepan, zaciągnął się w szeregi obrońców ojczyzny, brał udział w bohaterskiem oblężeniu i zdobyciu Budy. Dopiero od Szandora dowiedział się o śmierci obojga rodziców.

Wtedy też miał Petöfi bardzo przykre zajście z zastępcą ministra wojny, jenerałem Klapką, który nie chciał uznać Petöfiego jako majora, mimo nominacyi ze strony Bema, i różne mu czynił zarzuty. Petöfi nie taił się ze swem oburzeniem; a że korzystał z urlopu, udzielonego przez Bema, a z powodów formalnych nieuznanego przez ministeryum, został ukarany aresztem pokojowym.

Potem, gdy mu urlop udzielony został właściwą formą, zamieszkał na wsi, w pobliżu Budy, z żoną. Bardzo przykre było wtedy usposobienie poety; doznane nieszczęścia i zawody zrodziły w duszy jego owoc, przesiąknięty wskróś pesymizmem. Tym owocem jest poemat większych rozmiarów „Apostoł",— najmniej narodowy ze wszystkich utworów najbardziej narodowego poety Węgrów. Bohater poematu — biedne dziecię, znajda, wychowany w towarzystwie złodziejów, doznający wszelkich nieszczęść, ofiara tysiącznych upokorzeń ze strony możnych i bogatych; szlachetny, genialny, kształci się ciągle, zostaje pisarzem, wydaje dzieło tchnące duchem republikańskim, zostaje wtrącony do lochów więziennych, powraca do wolności, doznaje nowych ciosów, nareszcie postanawia zgładzić tego, którego uważa za właściwego sprawcę swoich i narodu nieszczęść; lecz zamach na życie króla nie udaje się — a apostoł wolności ginie na rusztowaniu.

Co do tendencyi okazuje „Apostoł" pewną analogię z licznemi wierszami politycznemi Petöfiego z lat 1848 i 1849, a źródło psychologiczne tych tendencyj upatrywać należy w gorącem zajęciu się poety wypadkami i ideami rewolucyi francuskiej. Republikanizm, a to jeszcze tak skrajny, jak go Petöfi pojmuje, nie mógł przypaść do smaku tak monarchistycznie usposobionemu narodowi jakim są Węgrzy. Lecz mimo to krytycy węgierscy przyznają że wierszom politycznym Petöfiego nie można odmówić wartości poetycznej, i że w republikańsko-socyalistycznym poemacie „Apostoł" znajdują się miejsca pochodzące z niekłamanego natchnienia, a pod względem artystycznym wytrzymujące wszelkie zarzuty.

IV.

Zdobycie Budy przez Görgeya, zajęcie Siedmiogrodu przez Bema — uchwały sejmu węgierskiego, orzekające zupełną odrębność Węgier i zmieniające nawet formę rządu — wywołały porozumienie się rządu wiedeńskiego z rządem petersburskim i wspólną akcyę wojsk austryackich i rosyjskich, w celu ostatecznego stłumienia rewolucyi którą całe Węgry wrzały. Ale naród daleki od poddania się wobec nadciągającej przemocy, wytrwał w walce choćby mu już tylko zgubę przynieść miała — i koniec — ale koniec zaszczytny. Koszut namiętnemi odezwami nawoływał do rozpaczliwego boju, Petöfi jak wulkan wybuchał wrzącą lawą patryotycznej poezyi.

W połowie lipca 1849 r. Petöfi wraz z żoną i Żołtankiem (tak się nazywał synek) bawił gościną w Mezö-Bereny u przyjaciela z lat studenckich, malarza Orlaia. Pewnego dnia, wyglądając z okna na rynek, zobaczył dwie fury z honwedami, a w jednym z tych poznał odrazu przyjaciela swego Egressego, pierwszego artystę teatru narodowego a teraz wojaka. Egressi udawał się do obozu Bema, a był w towarzystwie jednego z tegoż adjutantów, który właśnie imieniem Bema miał powołać Petöfiego do obozu. Petöfi zabrał czemprędzej żonę i dziecko, i wraz z Egressim pojechali. Julia z Żołtankiem pozostali u znajomych w miasteczku Torda, a Petöfi podążył do obozu.

Dnia 29 lipca pisze Petöfi do żony: „Z Bemem spotkałem się w Berek. Stanąłem przed jego powozem i ukłoniłem się. Spogląda, poznaje mię, wydaje okrzyk i wyciąga ku mnie ramiona. Wskoczyłem, rzuciłem się mu na szyję, ściskaliśmy się i całowali. *Mon fils, mon fils, mon fils!* wołał starzec ze łzami. Ludzie, co naokoło stali, zapytywali się, czy jestem synem starego. Teraz jest dla mnie jeszcze z większą przyjaźnią, serdeczniejszą, bardziej ojcowskim, niż dawniej, a przecie był takim zawsze".

Nazajutrz, dnia 30 lipca, rano wyjechał Bem z Maros-Vasarhely, aby się połączyć z wojskiem, które już przedtem wysłał; chciał uderzyć na Moskali i odebrać im miasto Segesvar (Schässburg), które było w rękach rosyjskiego generała Ludersa. Petöfi miał jeszcze pozostać w Maros-Vasarhely, gdyż był jeszcze bez konia i munduru. Zresztą Bem przeczuwając, że będzie dzień krwawy, nie chciał brać go ze sobą. Ale Petöfi uradowany, że jest znów razem ze swem bożyszczem, nie myślał go opuścić i pragnął być czynnym świadkiem tryumfu Bema i wyrzucenia Moskali z miasta. Razem tedy z Bemem wyjechał i na noc stanęli w Szehely-Keresztur. Bem zamieszkał w zamku, nie spał wcale, studyował mapy i wydawał rozkazy. Petöfi przenocował w domu mieszczanina, Zygmunta Vargi.

(Dok. nast.)

prosił mowca, żeby nasi ziemianie choćby tylko dla próby projekt jego zastosowali.

W dyskusyi, jaka się nad tą sprawą wywiązała, mówił z wielkiem uznaniem dla projektu hr. Cieszkowskiego prof. Głąbiński ze Lwowa, nadmieniając, że na przyszły Zjazd prawników i ekonomistów polskich gotów jest w tej sprawie wygłosić referat.

P. prof. dr. Milewski z tem samem wyrażał się uznaniem o projekcie, nadmieniając, że w Belfaście w pewnej tamtejszej wielkiej fabryce projekt ten od bardzo dawna jest zastosowany i że dyrektor zakładu tego zapewniał mowcę, iż na urządzeniu tem i zakład i robotnicy znakomicie wychodzą i że od lat 30, jak jest dyrektorem, mowy tam nie było o strejku lub o niezadowoleniu robotników.

Ze strony zebrania wspomniano, że w Królestwie Polskiem w kilku gospodarstwach wiejskich zaprowadzono system partycypacyi, ale rząd rosyjski występował wobec niego nieprzyjaźnie, uważając go za socyalistyczny *(sic!)* i dlatego zaniechano go.

Obrady skończyły się po godzinie 7.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 15 września.*

Namiestnik Czech skorzystał już z upoważnienia, jakie nadało mu w myśl ustawy ogłoszenie rozporządzeń wyjątkowych. Rozporządzeniem ogłoszonem wczoraj zakazuje on zgromadzania się na ulicach i placach, oraz gromadnego przechodzenia ulicami. Dalej zakazano noszenia odznak, noszenia i wywieszania chorągwi, z wyjątkiem chorągwi o barwach państwa lub kraju. Namiestnictwo zawiesiło wydawnictwo pism: *Neodwislost*, *Nove Proudy*, *Pokrokove Listy* i *Casopis ceskeho studentstva*, wychodzących w Pradze, i pisma *Swoboda*, wychodzącego w Kladnie. Wielu dziennikom polecono, aby egzemplarze obowiązkowe przedkładały na trzy godziny przed ich wydaniem. Do pism tych należą *Narodni Listy*, *Czas* i wszystkie młodoczeskie pisma humorystyczne. Ze stowarzyszeń rozwiązano Klub stronnictwa młodoczeskiego, oraz kluby mieszczańskie w Pradze i na przedmieściach. Lokale, w których znajdowały się te kluby, opieczętowano, a klucze od nich zabrała policya. Z niemieckich dzienników zawieszono jedynie wydawnictwo antisemickiego *Deutscher Volksbote*. Przedwczoraj aresztowano w Pradze 13 osób.

Poczwórne przymierze.

Zapowiedziana wizyta floty rosyjskiej w porcie Tulonu, znalazła już echo w wiadomości, że flota angielska zawinie do portów włoskich, gdzie spotka się z entuzyastycznem przyjęciem. Co do czasu, w którym to nastąpi, zależeć to będzie od terminu, jaki wyznaczony będzie dla wizyty tulońskiej. W sprawie tej donosi *Tribuna*, że flota angielska oprócz Tarentu odwiedzi porty Sycylii, nadto zawinie do Neapolu, Civitavecchia, Livorno, Spezia i Genua. „W Neapolu przygotowuje się wspaniałe przyjęcie".

Agencya Stefaniego donosi, że pierwsza dywizya floty angielskiej zabawi na wodach włoskich od 11 do 31 października i potwierdza, że zwiedzi powyżej wymienione porty półwyspu Apenińskiego.

W ten sposób Tulon i Tarent, — odwiedziny floty rosyjskiej we Francyi i angielskiej we Włoszech, będą przez czas dłuższy osią wypadków w polityce zagranicznej państw europejskich. Z wyjazdem eskadry rosyjskiej do Tulonu łączą się przypuszczenia, dotyczące sojuszu Rosyi z Francyą; z wyjazdem marynarzy angielskich do Tarentu wysnuwa opinia publiczna wnioski o zaciśnięciu węzłów między temi państwami, ba nawet o przystąpieniu Anglii do trójprzymierza. Prasa angielska i niemiecka coraz głośniej mówi o „poczwórnem przymierzu". Przypuszczenia te nie podobają się organom prasy niemieckiej, inspirowanym przez Bismarka, znanego przeciwnika przymierza z Anglią. Tak monachijska *Allg. Ztg.* twierdzi, że w razie wojny pomoc Anglii, dana Niemcom, byłaby bardzo mała, lecz za to przy zawieraniu pokoju rościć sobie będzie Anglia prawo do zabierania stanowczego głosu.

We Włoszech przyjęto z wielkiem zadowoleniem wiadomość o odwiedzinach eskadry angielskiej, gdyż uważane one są za odpowiedź na wizytę tulońską.

Dalej sięgające wnioski z zapowiedzianej wyprawy floty angielskiej, mianowicie wnioski o przystąpieniu Anglii do potrójnego przymierza, przyjmie z wielką nieufnością każdy, kto wie, jak ostrożną jest Anglia w swych zobowiązaniach wobec zagranicy. Rząd Gladstone'a dąży przedewszystkiem do zapewnienia państwu samodzielnego i niezależnego stanowiska wobec zagranicy, — gdy go więc ostateczność nie zmusi, nie przyjmie na siebie obowiązków sprzymierzeńczych. Nadto gabinet angielski liczyć się musi, w sprawach polityki zagranicznej, z opinią parlamentu więcej, niż inne państwa monarchiczne, a pytanie wielkie, czy przystąpienie Anglii do trójprzymierza znalazłoby aprobatę reprezentacyi państwa.

Z Paryża.

We środę rozpoczęła się w prefekturze policyi w Paryżu tak zw. immatrykulacya cudzoziemców, mieszkających w departamencie Sekwany, zgodnie z nową ustawą, przyjętą pod koniec ubiegłej sesyi parlamentu. Ponieważ zaniechanie meldunku pociąga za sobą dość surowe kary, przeto napływ cudzoziemców do prefektury był znaczny. Wyznaczono na cały Paryż siedm biur, które zajmą się spisem cudzoziemców. Spis dokonany zostanie w ciągu mniej więcej trzech miesięcy, ponieważ liczba cudzoziemców, mieszkających w Paryżu i okolicach wynosi około 150.000.

Burmistrz Marsylii udał się do Paryża, aby prosić ambasadora Mohrenheima o wyjednanie u rządu rosyjskiego, aby eskadra Avelane'a, przybywająca do Tulonu, zawinęła także do Marsylii, ponieważ rosyjski minister spraw zagranicznych na wysłane zaproszenie nie dał jeszcze stanowczej odpowiedzi.

Komedyopisarz Albin Valabrèque wydał odezwę do swych współwyznawców żydowskich, których wzywa, aby wobec zarzutów i podejrzeń, jakie rzucono na patryotyzm francuskich żydów, zamanifestowali swą miłość ojczyzny przez gorliwy udział w uroczystościach z powodu przybycia eskadry rosyjskiej.

Minister wojny Loizillon, generałowie Saussier i Boisdeffre, oraz 25 wyższych oficerów z ministerstwa wyjechało do Grenoble na pogrzeb generała Miribela.

Journal Officiel ogłasza rozkaz dzienny ministra wojny, w którym powiedziano, że cała armia francuska bierze udział w żałobie, jaką kraj okrył się po śmierci generała Miribela.

W Asnières umarł wczoraj w nocy filozof-socyalista Benoit Malon. Był on w r. 1871 członkiem komuny, korzystając z amnestyi powrócił do Paryża i poświęcił się wyłącznie pracom naukowym, aby nadać o ile możności ścisłe naukowe podstawy socyalizmowi; od czynnej polityki trzymał się zdala. Był on zwolennikiem kolektywizmu i mniemał, że społeczeństwo dojdzie do niego w drodze pokojowego rozwoju bez rewolucyi. Malon zachorował przed rokiem na gruźlicę gardła i zmuszony był poddać się operacyi; umarł w 52 roku życia.

Rewolucya w Brazylii.

Ten sam admirał Custodio de Mello, który pozbawił władzy prezydenta Fonsecę, zwrócił się obecnie przeciw jego następcy. Prezydent Rzeczypospolitej brazylijskiej, Peixoto już od dłuższego czasu toczył z admirałem spory o to, że kolega jego, admirał Wandelkolk, ubiegać się zamierzał o krzesło prezydyalne, którego Peixoto wcale nie miał ochoty opuszczać. Idzie więc w najnowszej rewolucyi brazylijskiej o posiadanie władzy naczelnej.

Custodio del Mello skorzystał z rokoszu federalistów w Rio Grande do Sul, który odciągnął armię rządową, i w niedzielę zjawił się ze swoją flotą pod Nictheroy, przedmieściem stolicy Rio Janeiro, odległem od niego o 6 kilometrów, i stąd rozpoczął ostrzeliwać port stolicy i równocześnie wysłał oddziały zbrojnych marynarzy na łodziach wojennych. Wbrew oczekiwaniom jednak pierwsza potyczka wypadła na niekorzyść rokoszan, z wybrzeża bowiem odezwały się działa Kruppa, które zmusiły ich, ze stratą 50 ludzi w zabitych i 30 rannych, do szybkiego odwrotu. Rząd ogłosił w stolicy i Nictheroy stan oblężenia.

Następne dni jednak musiały pomyślniejsze być dla rokoszan, gdyż Custodio del Mello zawiadomił kapitanów statków zagranicznych, że dnia 13 września zacznie strzelać do fortu Baje. Wedle ostatnich wiadomości admirał zbuntowanej floty brazylijskiej dotrzymał słowa i rzeczywiście rozpoczął bombardowanie fortu, którego załoga podobno już po pierwszych strzałach przeszła na stronę rokoszan. Tegoż dnia rozpocząć się miało bombardowanie stolicy.

Kronika.

***Kraków,** 15 września.*

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" złożył p. Wojciech Szukiewicz z Zakopanego od tamecznych członków 45 złr., od grona Warszawiaków 4 złr., od p. N. z Warszawy 2 złr., razem 51 złr.

P. Franciszek Lipecki z Tuchowa nadesłał 10 złr.

Z niedoszłego koncertu u p. Wójcickiego w browarze Johnów dwaj oficerowie złożyli po 30 ct., a gospodarz p. Wójcicki 40 ct

Dr. Harajewicz z Marienbadu nadesłał 32 złr. 53 ct, którą to sumę zebrano z drobnych składek od pacyentów tamtejszych.

Na cześć Kornela Ujejskiego. Stowarzyszenie „Gwiazda" w Krakowie wysłało do poety następujący telegram: Kornelowi Ujejskiemu, najdzielniejszemu z pieśniarzy polskich, twórcy „Chorału", cześć i uwielbienie. Krakowska młodzież rękodzielnicza „Gwiazda".

Subwencye na drogi powiatowe i gminne w budżecie krajowym na rok 1893 przeznaczył Sejm ryczałtową sumę 300.000 zł. do dyspozycyi Wydziału krajowego na subwencyonowanie dróg powiatowych i gminnych. Z sumy tej przyznał Wydział krajowy następujące dalsze zasiłki: Wydziałowi powiatowemu w Bochni na wykończenie budowy drogi Chrostowa-Nieznanowice 2000 zł., na budowę drogi Nadwiślańskiej 2000 zł; nadto postanowił Wydział krajowy zarezerwować dla powiatu bocheńskiego na r. 1894 kwotę 6000 zł. na zasiłki dla dróg w budowie będących, jeśli Wydział powiatowy dopełni przepisanych warunków. Wydziałowi powiatowemu w Dobromilu na drogę Trójca-Rubotycze 1400 zł., na budowę mostu w Humniskach 1700 zł., na drogę z Łozinki do Trójcy 1000 zł. Wydziałom powiatowym: w Horodence na budowę drogi powiatowej Niezwiska Obertyn 3000 zł; w Jarosławiu na poprawę dróg 200 zł.; w Jaworowie na poprawę dróg 1000 zł.; w Kossowie na budowę drogi powiatowej Kossów-Jasionów górny 7000 zł.; Wydziałowi powiatowemu we Lwowie przyrzekł Wydział krajowy subwencyonować w zasadzie dalszą budowę traktu szczerzeckiego począwszy od roku 1894. Dalej udzielono Wydziałom powiatowym: w Myślenicach na budowę drogi gminnej Pcim-Jordanów 3000 zł.; w Nowym Targu na budowę drogi Chabówka-Sieniawa-Nowy Targ 1000 zł.; w Rawie na drogę Rawa-Unnów-Zasławie 2000 zł.; w Samborze na budowę drogi Sambor-Mościska 3000 zł.; w Sanoku 2000 zł. na naprawę mostów uszkodzonych wylewami; w Turce na naprawę mostów uszkodzonych wylewami 1000 zł.; w Wieliczce na budowę drogi gminnej Krasne-Kępanów 600 zł.; wreszcie Wydziałowi powiatowemu w Dąbrowej na rekonstrukcyę dróg gminnych Wola Żelechowska-Ujście Jezuickie 2000 zł.

Konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie. Lekcye zasad muzyki, harmonii i historyi muzyki rozpoczynają się z dniem 18 bm. w następującym porządku: 1) Zasady muzyki: kurs niższy w poniedziałki i czwartki, kurs wyższy wtorki i piątki. 2) Harmonia: kurs niższy w środy i soboty, średni w poniedziałki i czwartki, wyższy we wtorki i piątki od godziny 6 do 7 wieczór, zaś 3) historya muzyki w środy i soboty od godziny 5 do 6 wieczór.

Ślub. W kościele OO. Reformatów w niedzielę odbył się ślub panny Maryi Władysławy Rola Wolskiej, córki ś. p. Władysława i Bronisławy z Ładnowskich 1-go ślubu Wolskiej, 2-go Wohllebergowej, cenionej artystki dramatycznej, z p. Romanem Cyps, inżynierem kolei państwowej. Błogosławił ks. Konrad Gubarzewski, kuzyn panny młodej. W orszaku weselnym była najbliższa rodzina, jakoto: pani Aleksandra z Ładnowskich Rakiewiczowa z córkami Maryą i Józefą, p. Bolesław Ładnowski, artyści teatrów warszawskich.

Stan cholery w Galicyi. W organie najwyższej austryackiej Rady sanitarnej znajdujemy następujące sprawozdanie z sanitarnych stosunków i zarządzeń, wydanych w ostatnim tygodniu od 3 do 9 b. m: W czasie tym stwierdzono w Galicyi znacznie mniej cholerycznych wypadków, niż w poprzednich tygodniach, a przy kilku dawniejszych zasłabnięciach, rzekomo cholerycznych, obawa cholery azyatyckiej okazała się nieuzasadnioną. Także w ogniskach zarazy, w powiatach: delatyńskim, nadwórniańskim i kołomyjskim zaznaczyło się znaczne osłabienie epidemii. Większą liczbę zasłabnięć zanotowano tylko w Rymanowie, pow. sanocki, i w Białym Stoku, pow. Czortkowski.

Śmiertelność na cholerę wynosiła dotąd w Galicyi 62 prc. osób zarazą dotkniętych. Wyjątek w tej mierze tworzy powiat brzeski, w którym 38 prc. chorych na cholerę umarło.

Podług najświeższych wiadomości (do 12 września) ostatniemi dniami znowu większa ilość zasłabnięć na cholerę pojawiła się w Galicyi. Atoli liczba nowych wypadków w porównaniu z tygodniem poprzedzającym jest mimo to mniejsza. Także zmniejszyła się liczba gmin dotkniętych cholerą, jednak śmiertelność zarazy utrzymuje się na dotychczasowej wysokości.

Dokładna statystyka cholery przedstawia się do tej pory, jak następuje: Do 16 sierpnia zachorowało w Galicyi w 10 gminach 48 osób, od 16 do 23 sierpnia w 19 gminach 83 osób, od 23 do 29 sierpnia w 23 gminach 117 osób, od 29 sierpnia do 5 września w 34 gminach 147 osób, a od 5 do 12 września w 26 gminach 107 osób, razem zachorowało na cholerę 502 osób, umarło zaś 307 osób, czyli 61 prc. W ostatnim tygodniu zasłabło 107 osób, z których umarło 52, nadto z dawniejszych chorych osób 13, czyli razem w ostatnim tygodniu umarło 65 osób.

Dotąd wystąpiła cholera w 63 gminach, należących do 22 powiatów i w mieście Krakowie. W powiatach: Brzesko, Dolina, Husiatyn, Kossów, Limanowa, Nisko, Rohatyn i Żywiec, w których przedtem pojawiły się odosobnione wypadki cholery, w ostatnim tygodniu nowych zasłabnięć nie zanotowano.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 13 września zachorowały na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie i w Krasnej po 1 osobie, w Worochcie *ad* Mikuliczyn i w Nadwórnie po 2 osoby, w Hwoździe 3 osoby. W Kołomyi 4 osoby. W Bohorodczanach, w Demyczu (w powiecie śniatyńskim) i w Chomiakowie (w powiecie stanisławowskim po 1 osobie.— Wyzdrowiały: W Kołomyi 2 osoby, w Jasienicy 1 osoba.

Zmarły: W Opryszowcach (w powiecie stanisławowskim) 3 osoby, w Bohorodczanach, w Nadwórnie i w Demyczu (w powiecie śniatyńskim) po 1 osobie.

W Krakowie w ciągu ostatniej doby nikt nie zachorował, ani nie umarł na cholerę.

O przebiegu epidemii w guberniach Królestwa *Warsz. Dniewnik* podaje następujące szczegóły: W gminie Czyste, powiatu warszawskiego, zachorowała jedna osoba, przybyła z Płońska; w Jadowie, powiatu radzymińskiego, znajdują się dwie osoby, których choroba ma charakter podejrzany. W Mazowiecku dnia 11 b. m. zachorowały 3 osoby, pozostaje chorych 11; dnia 12 t. m. zachorowały 2 osoby, zmarła jedna, wyzdrowiały 2, pozostaje chorych 10. W Zambrowie dnia 11 b. m. zachorowało osób 6, zmarły 2, wyzdrowiały 2, pozostaje chorych 12; dnia 12 b. m. zachorowały 2 osoby, zmarły 4, pozostaje chorych 10. W Łomży dnia 11 b. m. zachorowały 2 osoby, pozostaje chorych 16; d. 12 zachorowały 2, zmarła jedna, pozostaje chorych 17. We wsi Wójtostwo, powiatu kozienickiego, zachorowały 4 osoby, zmarły 3, wyzdrowiały, 4, pozostaje chorych 15; dnia 8 b. m. zmarła jedna, wyzdrowiały 4, pozostaje chorych 10.

Poświęcenie lokalu. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele ks. Pijarów, ks. rektor Chromecki poświęcił wczoraj nowy lokal Stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich, mieszczący się przy ulicy Sławkowskiej w domu l. 9.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brzeżanach, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 20 października br. Wybór odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

O wykolejeniu pociągu donoszą z Wadowic: Dnia 11. bm. pociąg osobowy, zdążający około g. 9 wieczorem z Białej do Wadowic doznał zaraz za stacyą kolejową Kozy przeszkody do dalszej jazdy z powodu, jak dotychczas śledztwo wykryło, podłożenia kamieni na szyny kolejowe zbrodniczą ręką. Maszyna wraz z wozem pomocniczym i pocztowym wyskoczyła z szyn. Reszta wozów osobowych szczęśliwie pozostała na torze. Rannych osób jest 7, pomiędzy niemi dwaj żołnierze i konduktor pocztowy są ciężko ranni. Na żądanie telegraficzne nadszedł rychło osobny pociąg z Białej z pomocą lekarską. Po opatrzeniu zabrano rannych do szpitala w Bielsku. Tej samej nocy około godziny 11 wyjechał natychmiast na miejsce katastrofy naczelnik przestrzeni, inżynier Hoyer. Nazajutrz zaś z rana wyjechała komisya sądowo-śledcza z sędzią Krywultem i podprokuratorem Ogniewskim na miejsce wypadku. Sprawców dotychczas nie wyśledzono, a śledztwo energicznie podjęte z pewnością ich wykryje i spowoduje surowy wymiar kary za tyle nieszczęścia.

Z Kołomyi, gdzie dotąd grasuje cholera, miejscowa gazeta przynosi wiadomości następujące: Główne siedlisko cholery, przedmieście Nadwórniańskie, ma być odcięte kordonem od reszty miasta, a mieszkańcy domów zakażonych mają być delożowani. Dziś sprawa ta natrafi na ogromne trudności z powodu, że domów zakażonych jest obecnie kilkanaście. W początkach można było uczynić to łatwo i tanio. Musimy przyznać, że władze autonomiczne zrobiły wszystko, co tylko można było zrobić, ażeby cholerę stłumić. Nie możemy niestety powiedzieć tego o władzach rządowych. Starostwo kołomyjskie prosiło o żandarmeryę, o wojsko i odmówiono. Rząd karmi z własnych funduszów rodziny, mieszkające w domach izolowanych; lecz nie umie przypilnować, ażeby dawano izolowanym żywność zdrową i świeżą. Do tut. sądu weszła skarga, która rzuci pewne światło na sposób karmienia ludzi w izolowanych domach przez organa rządowe. Onegdaj — jak mówi podanie — znalazł w domu izolowanym fizyk miejski p. Rosenbeck mięso tak cuchnące, że odór jego przemagał nawet zapachy środków anticholerycznych, których przecie nie szczędzono w domu zakażonym. Część tego mięsa gotowano już na obiad. To mięso gotowane, czarne i również cuchnące zniszczono razem z cuchnącem ścierwem jeszcze niegotowanem i zakopano je w ziemi. Śledztwo, które prawdopodobnie sąd zarządzi, wykaże, kto tu zawinił.

Drohobycz, 12 września. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 27 sierpnia br. odbyło się w Drohobyczu walne zgromadzenie członków świeżo założonego stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda", na którem wybrano wydział, a ten ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczącym wybrano p. Leonarda Wiśniewskiego, zastępcą p. Jana Niewiadomskiego, sekretarzem p. Floryana Wolskiego, zastępcą p. Andrzeja Łobosa, skarbnikiem p. Maryana Bałandę, zastępcą p. Jana Batorowicza, bibliotekarzem p. Włodzimierza Buczackiego, zastępcą p. Konstantego Zubrzyckiego, gospodarzem p. Wiktora Stupnickiego, zastępcą p. Hieronima Furowicza, zaś wydziałowymi pp. ks. Romana Hańczakowskiego, Ksenofonta Ochrymowicza, Teofila Jabłońskiego, Karola Balickiego i Wojciecha Lachowicza.

Wnosząc z zapału, z jakim członkowie przystąpili do założenia tak pożytecznego dla stanu rzemieślniczego Stowarzyszenia i licząc, że inteligencya tutejsza wspierać będzie Towarzystwo w jego usiłowaniach, należy się spodziewać, że „Gwiazda" tutejsza rozwinie się na pożytek rzemieślników.

Praca kobiet w fabrykach warszawskich. Od lat paru praca kobiet w fabrykach w Warszawie jest coraz bardziej cenioną i poszukiwaną. Nie jest tu mowa o zakładach rękodzielniczych, czyli po prostu warsztatach, gdzie sprawa kobiecej pracy zupełnie inaczej jest traktowaną, sposobem terminowania bezpłatnego przez czas nauki, lecz o zakładach przemysłowo fabrycznych na wielką skalę. Jak wiadomo, zanikający przemysł żelazny zamienia rozwijający się nader pomyślnie przemysł tkacki, a zwłaszcza przędzarski, zużytkowujący wielką ilość sił kobiecych do szpulowania przędzy, lub rozgatunkowywania materyału. Obecnie w okolicy Powiśla przędzalnia udziałowa warszawska (w zabudowaniach b. warsztatów żeglugi, dawniej ordynacyi hr. Zamoyskich), przędzalnia firmy Blazy i Sp., zatrudniają około tysiąca dziewcząt, zapewniając im zarobek, dający byt niezależny. Liczba kobiet, pracujących w przędzalniach (jest ich, oprócz wymienionych, znacznie więcej), fabrykach tytoniu, „papier-maché", fabrykach lamp (do opakowania, okładania i oczyszczania towarów) i kilku innych specyalnych, wynosi około 6000. Można powiedzieć, że młode robotnice są nawet poszukiwane, główny zaś kontyngens stanowi żywioł miejscowy, córki robotników fabrycznych i wyrobników, z których żadna już nie pójdzie do służby prywatnej, mając możność zdobycia przyzwoitego zarobku w fabryce.

Otwarcie wystawy dzieł sztuki w Wilnie. Dnia 5 b. m., wobec osób zaproszonych i licznie zgromadzonej publiczności, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy dzieł sztuki. Wystawa, urządzona w dwóch obszernych salonach domu d'Ammana przy ul. Trockiej i Wileńskiej, składa się ze stu przeszło

Z pobytu w Holandyi.

Przez

Jerzego Brandesa.

5 (Ciąg dalszy).

Na wielkim placu w Haarlemie, przy którym znajduje się katedra, ratusz i wspaniała rzezalnia, zbudowana w tym samym stylu, co giełda w Kopenhadze, wznosi się olbrzymiej wielkości pomnik owego Kostera, który nie wynalazł druku, ale któremu humbug w parze z szowinizmem narodowym przypisuje zasługę wynalezienia drukarstwa, — istny spiżowy pręgież niedorzecznego szowinizmu.

Rzezalnia interesuje tylko swą zewnętrzną stroną, za to ratusz pociąga sławnym swym wielkim zbiorem malowideł Franciszka Halsa. Tutaj studyować można cały rozwój talentu tego artysty od 30 do 80 roku jego życia, podobnie jak w Wenecyi śledzić można historyę geniuszu Tycyana w ciągu jeszcze dłuższego okresu jego życia. Co do Halsa, w ratuszu widzimy przeważnie jego wielkie, urzędowe, na obstalunek malowane grupy portretowe, które w okresie pełnej siły swego talentu wykonywał istotnie z zadziwiającą doskonałością. Nadzwyczaj interesującemi są dwa portrety oficera Michała de Waal, w dwóch grupach korpusu oficerów St.-Joris-Doele z 1627 i 1639 roku. Podziwiać tu można szczególny dar Halsa do odtwarzania trwałych rysów jednej twarzy w rozmaitych epokach życia portretowanej osoby.

Oprócz galeryi obrazów Franciszka Halsa warto zwiedzić także wielkie muzeum kolonialne w Haarlemie. Miałem sposobność oglądać je pod przewodnictwem samego dyrektora. Ciekawe, jako zbiór etnograficzny, jest ono jeszcze i pod tym względem pouczające, że uwydatnia kolonialne znaczenie Holandyi.

W ogóle w Holandyi na każdym prawie kroku nastręcza się jakaś okoliczność, przypominająca nam kolonialne posiadłości tego kraju, ponieważ spotyka się wielu ludzi, którzy z europejskich rodziców w Indyach się urodzili i młodość swą tam spędzili, albo wreszcie takich, którzy w dojrzałym wieku udali się do kolonij, aby zrobić majątek i po pewnym czasie do kraju powrócili. Ale wszystko nie daje jeszcze dokładnego pojęcia o kolonialnej potędze Holandyi; dopiero po zwiedzeniu owego muzeum pojmuje się, jakie znaczenie kolonie mają dla tego kraju. Ta Holandya z 4 milionami mieszkańców może się wydać komuś bardzo małym kraikiem. Ale liczba ta jest zwodniczą, gdyż właściwie w samej Azyi ma Holandya 28 milionów poddanych. A przytem nadmienić tu trzeba, że kolonie holenderskie w Azyi, to wcale nie to, co naprzykład państwo Kongo i jego znaczenie dla Belgii. Kongo jest przedewszystkiem państwem, rządzonem przez biurokracyę i to źle rządzonem, państwem, które łatwo ściągnąć może na Belgię rozmaite nieprzyjemności ze strony krajów sąsiednich, podczas gdy holenderskie posiadłości kolonialne w Azyi, — pomijając wojnę aczyńską — przedewszystkiem otwierają rozległe pole dla narodowego ducha przedsiębiorczego i są dla metropolii niewyczerpanem źródłem bogactw. Bez kolonij nie podobna wystawić sobie Holandyi, choćby nawet jako państwa piątego rzędu; albo raczej — że przytoczę tu trafne, jakkolwiek dla mego kraju niebardzo pochlebne wyrażenie, jakie słyszałem od pewnego Holenderczyka — bez kolonij Holandya byłaby tylko... Danią.

Podczas gdy amerykańskie kolonie przysparzają wydatków metropolii, wyspy oceanu indyjskiego przynoszą znaczny dochód i bogactwo naturalnych produktów tych kolonij zadziwia widza, zwiedzającego owo muzeum kolonialne, o którem wspomniałem. Zawiera ono próbki wszystkiego, co wyspy owe wydają: minerałów, środków żywności, rozmaitych gatunków drzewa, włókien roślinnych, środków leczniczych, materyałów farbiarskich i garbarskich, olejów i żywicy, kauczuku, gutaperki, wreszcie okazy przemysłu i naiwnej sztuki tubylczej ludności kolonij. Trudno uwierzyć, co się da sfabrykować z samych tylko włókien łupiny orzecha kokosowego, które dawniej odrzucano jako bezużyteczne.

W kraju tym dzielna młodzież nie potrzebuje się zasklepiać przy biurku w kantorach, gdzie zawsze zajęta papierami i księgami rachunkowemi, widzi tylko cztery ściany i mury naprzeciwko. W ciągu miesiąca młody Holenderczyk może być już tam, w koloniach, gdzie łatwo znajdzie najrozmaitszego rodzaju zatrudnienie na wolnem powietrzu.

— Wszystkich tam wysyłam — mówił do mnie dyrektor muzeum — ktokolwiek przychodzi do mnie po radę, podobnie jak wysłałem swego syna, najpierw do naszych kolonij, a potem do Wenezueli. Wszystkim, którzy odwiedzają muzeum, aby poznać stosunki, mówię: „Jedźcie tylko tam, zobaczcie kawałek świata, doświadczcie czegoś sami, uprawiajcie tam rolę, albo zakładajcie przedsiębiorstwa przemysłowe, a najlepiej przysłużycie się Holandyi."

Teraźniejszość Holandyi jest pod wszelkiemi względami zabezpieczona; jej niespokojna i walk pełna przeszłość była wielką. Na każdym kroku napotykamy w miastach holenderskich pomniki historyczne, które w całej pełni życia wielką przeszłość kraju wskrzeszają przed okiem i wyobraźnią badacza. Nie mam tu na myśli współczesnych obrazów, historyczne przedmioty przedstawiających, np. obrazu w Haarlemie, na którym przedstawione są kobiety holenderskie, z wałów oblężonego miasta wylewające wrzącą wodę na uzbrojonych żołdaków Alby, albo nawet jak męże walczące przeciwko nim z lancą. Tego rodzaju obrazy pozbawione są właściwego piętna czasu.

O wiele cenniejsze są pod tym względem liczne portrety historyczne, jak np. wiele portretów Ruytera, narodowego bohatera Holandyi, z kościstą ogorzałą twarzą i z zaczesanemi do góry włosami. Ale co najbardziej uprzytomniło mi obraz dawnych czasów, to wielka biała chorągiew z wizerunkiem Chrystusa naturalnej wielkości, którą pokazał mi mój Cicerone w Lejdzie. Chorągiew ta zdobytą została w czasach klęski wielkiej armady hiszpańskiej. Ta jedna chorągiew, ten wizerunek Chrystusa naturalnej wielkości przywołał mi na pamięć z przeszłości cały fanatyzm religijny Hiszpanii z inkwizycyą i płonącemi stosami. Dzika pieśń zemsty z 1570 roku: *„Het Standbild van Alva"*, brzmiała mi w uszach, — ta rubaszna, pijana zwycięstwem pieśń szydercza na upokorzoną dumę hiszpańską, pieśń którą śpiewał lud holenderski, tarzając w błocie spiżowy posąg nienawistnego księcia.

* * *

Lejda jest to miasto uniwersyteckie o starej, dobrze zasłużonej renomie. Nie bez uczucia pewnego poszanowania wchodzi się do słynnej sali senatu, z portretami wszystkich profesorów, którzy od czasów Scaligera, aż do naszych dni tutaj wykładali, — do owej sali, o której Niebuhr powiedział, że nie ma w Europie godniejszego miejsca wiedzy.

Zaproszenie, jakie po przybyciu do Lejdy znalazłem u siebie na stole od pewnego jegomościa, którego adres brzmiał Onde Rhyn, przypomniało mi słowa starego poety Fr. Paludana-Müllera, który zwykł był mawiać do nas młodych: „Róbcie, co chcecie; pamiętajcie tylko, żebyście nie skończyli, jak Ren, w piaskach Lejdy. Widziałem Ren u jego źródeł i w jego górnym biegu w Szwajcaryi. Jest on tam w niektórych miejscach tak wąski, że dobry gimnastyk mógłby się przerzucić z jednego brzegu na drugi. Widziałem go następnie jako wspaniały pieniący się wodospad, widziałem wreszcie, jak szeroki i majestatyczny toczy się pod mostem kolejowym pod Kolonią. Tu zaś, w Lejdzie, wlecze się leniwie, snać znużony długą drogą, brudnemi kanałami, prawie podobny do wód stojących, a po brzegach wznoszą się baraki, i jakby dla szyderstwa, odbywa się kiermasz z katarynkami i z pajacami. O, jak wielką słuszność miał stary, mądry poeta. Byleby nie skończyć, jak Ren, w piaskach Lejdy!

Przyznaję się do herezyi. Ze wszystkiego, co widziałem w Holandyi, najpiękniejszą wydała mi się Haga. Stać na Vyoerbergu, skąd roztacza się widok na zachwycające jezioro, po którem tuzinami pływają białe łabędzie, a tam, na przeciwnym brzegu, widać Binnenhof, wspaniały i majestatyczny zamek, znany z tylu starożytnych i współczesnych obrazów; być tam za dnia, a potem znowu w nocy, aby przy gwiazdach popatrzyć na te ponure, poważne mury z tamtej strony jeziora — to rozkosz, która może dać turyście najpiękniejsze chwile na wolnem powietrzu, jakie mieć można w Holandyi.

(Dok. nast.)

płócien i rzeźb, z których wybitniejsze wymieniamy: Kazimierza Alchimowicza „Potok górski“, „Wąwóz“ i „Główka“; J. Cegliňskiego „Kościół Panny Maryi na Nowem Mieście“ (akwarella); Józefa Czajewicza „Dwa krajobrazy“; Emilii Dukszta-Dukszyńskiej „W pracowni malarza“; Stanisława Dąbrowskiego „Las w zimie“; prof. Wojciecha Gersona „Bójka o dziewczynę“, „Tatry“ i „Zaloty“; Maryi Gażyczówny „Głowa dziecka“ i „Głowa kobiety“; D. Królikowskiego „W kąpieli“ i „Główka dziewczyny“; Alfonsy Kanigowskiej „Droga w lesie“; M. K. Kazanowskiej „W kościele“; Emila Lindemana „Owoce“ i „Kwiaty“; Tyfusa Maleszewskiego „Główka“; „Antek grajek“ i „Sułtanka“; Kazimierza Mireckiego „Fatma“, „Lirnik“ i „Przyszła artystka“; Stanisława Masłowskiego „Hajdamaka“, „Konie“ i „Krowy“; Pantaleona Szyndlera „Malutka“, „Arabka“ i „List“; A. Podbielskiego „Włoszka“ i „Sabała“; Zofji Stankiewiczówny „Chmury“; Franciszka Wastkowskiego „Po deszczu“ i J. Sokołowskiej „Główka“. Z działu sztuki stosowanej na szczególne wyróżnienie zasługują prace pań: Lucyny Kotarbińskiej, sióstr Daniszewskich, Bobińskiej, Jaillard i Sokołowskiej. Dla prac powyższych znaleziono pomieszczenie w specyalnym gabinecie; również oddzielnie jest wystawiony i światłem magnezyowem oświetlony wielki obraz p. t. „Uwięzienie Marona przy święceniu Paschy“, pędzla Majmona. Wystawa zapowiada się dobrze i trwać będzie do końca bm., czyli prawie przez miesiąc.

Ochrona ptactwa. Na drodze z Czerniakowa do Wilanowa pod Warszawą uwagę niejednego z przejeżdżających zwracały dwa niewielkie kilko-prętowe gaiki, wyrastające wśród pól włościańskich. Podobne gaiki, pilnie strzeżone, by pod toporem nie padła najmniejsza z nich gałązka, znajdują się i z drugiej strony za Wilanowem, na polach dworskich i włościańskich. Przeznaczeniem tych miniaturowych zagajników jest ochrona ptactwa w porze zimowej od zamieci i śniegów. W czasie śnieżycy w gaikach tych jest możność sypania żywności dla ptaków, gdyż ziarno porzucone w polu zginęłoby pod śniegiem bezużytecznie. Należy zauważyć, iż włościanie okoliczni szanują schroniska te dla ptaków, założone przez zmarłą właścicielkę Wilanowa; ani latem, gdy w gęstwinie rozlega się szczebiot, nie niszczą gniazd, ani też sideł zimą nie zastawiają, gdy niejedno stadko kuropatw szuka wśród drzew żywności i schronienia przed zawieją. Warto naśladować ten przykład.

Wystawa paryska w roku 1900. Jak wiadomo z telegramów, prezydent rzeczypospolitej francuskiej podpisał już dekret, na którego mocy w r. 1900 urządzona będzie w Paryżu wielka wystawa powszechna. Wystawa, według planu, ogłoszonego w ostatnim numerze *Journal Officiel*, urządzona będzie na tych samych zasadach, co poprzednie, z następującemi jedynie zmianami. Na czele wystawy stanie komisarz generalny z bardzo obszernemi pełnomocnictwami. Głównem zadaniem komisarza będzie harmonijne połączenie interesów oddzielnych państw, biorących udział w wystawie, z interesami całości wystawy. Komisarzem jeneralnym będzie Alfred Picard, prezes wydziału w radzie państwa, generalny referent wystawy powszechnej w r. 1889. Jako instytucya doradcza, funkcyonować będzie komisya złożona z przedstawicieli Izby deputowanych, rady państwa, rady generalnej departamentu Sekwany, zarządu miejskiego Paryża, członków akademii, wyższej administracyi, Izb handlowych, wielkich Stowarzyszeń kredytowych, Ciał naukowych, ministeryum oświaty, przemysłu i handlu, zakładów przemysłowych i fabrycznych. Miejscowości, w której urządzona będzie wystawa, dotychczas nie oznaczono.

Włosi w Paryżu. Swieże, smutne wypadki w Aigues-Mortes zwróciły uwagę na wychodźtwo Włochów zagranicę. Może więc zajmie kogo kilka o tem szczegółów. Według najnowszych danych statystycznych w r. z. przebywało stale w Paryżu 35.000 poddanych włoskich, a więc nie wiele mniej, niż Niemców lub Belgijczyków. Na cyfrę powyższą składało się 17.000 mężczyzn, 8 000 kobiet i 10.000 dzieci i wyrostków. Mieszkają oni w dzielnicach najuboższych i zajmują się malarstwem, jubilerstwem, blacharstwem, drobnym handlem itp. Żyją niezmiernie ubogo. Cała rodzina, składająca się z sześciu nieraz i więcej osób, zajmuje małą izdebkę, w której nie ma żadnych mebli, tylko na podłodze kilka wązkich sienników. Ograniczając swe potrzeby do ostateczności, zadawalają się małym zarobkiem i tym sposobem obniżają cenę pracy fabrycznej. Kobiety są bardzo pracowite i po większej części zajmują się praniem bielizny. W każdej izbie prawie obowiązkowo wiszą na ścianie portrety króla Humberta, królowej Małgorzaty i prezydenta Carnota. Bardzo wiele rodzin utrzymuje się tylko z dochodu otrzymywanego od artystów, którym służą za modele. Mężczyzna w takim razie za 4-godzinny seans otrzymuje 4, kobieta 5, a podrostek 3 franki. Największe mają dochody od początku października do otwarcia t. zw. „salonu“, tj. wystawy sztuk pięknych, przez całe zaś lato, z powodu, iż nie posiadają żadnego innego fachu, cierpią oni nędzę wielką.

Kanał Garonny. Oddawna już Francuzi przygotowują się do zbudowania kanału między morzem Śródziemnem, a oceanem Atlantyckim. Wzmiary kanału mają być dostateczne dla wszelkich okrętów morskich, zarówno handlowych, jak pancernych, tak, iż po dokonaniu budowy, znaczenie Gibraltaru dla floty francuskiej upadnie. Długość kanału wyniesie 525 wiorst, szerokość 20 do 30 sążni, głębokość zaś 35 stóp. Na całej przestrzeni kanału urządzone będą 22 szluzy. Punkty wyjścia kanału mają być w Bordeaux i w Narbonie.

Przyrząd do gaszenia pożarów. Akademia królewska nauk w Bolonii ogłasza, że udzieli medal złoty wartości 1,000 lirów autorowi rozprawy, opisującej nowy i skuteczny system, albo też nowy przyrząd, służący do ostrzegania lub do gaszenia pożarów. Termin składania rozpraw oznaczony jest na dzień 7 maja 1894 r. Rzecz ciekawa, czy nagroda ta wzbudzi pomysłowość wybitniejszą, aniżeli się dotąd w przedmiocie tym ujawniła.

Odkrycie. Na jednej z wysp japońskich przypadkiem odkryto nową roślinę pokarmową, której od nazwy wyspy Sagalo nadano miano *Polygonum Saghaliae.* Odznacza się ona wzrostem tak szybkim, iż w 3 do 4 miesięcy dosięga wysokości 6 stóp i pokrywa się ogromnemi liśćmi, będącemi doskonałym pokarmem dla bydła. Jeden krzak tej rośliny ocienia przestrzeń dziewięciu stóp kwadratowych, cała zaś ilość liści z jednego krzaka waży dwa pudy. Łodyga i wszystkie inne części rośliny zawierają w sobie wiele krochmalu i innych materyj pożywnych. Roślina ta, jak przekonały pierwsze próby, nie wymaga hodowli starannej. Niedawno kilka krzaków wysłano do Francyi, gdzie dokonane być mają próby plantacyj na wielką skalę.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki w Rynku krakowskim, złożyli w dalszym ciągu: P. Zygmunt Kłodziński, sekretarz magistratu w Kentach, 2 złr., oraz p. Wincenty Kornecki 5 złr.

Składki wynoszą w tej chwili 1233 złr. 50 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Jarosław Vrchlicky** napisał dwa nowe tomy poezyj. Tytuły tych zbiorków są: „Okna w burzy“ i „Wędrówki Królowej Mab“.

— **Gerharda Hauptmanna** najnowszy utwór dramatyczny p. t. „Hannele Matterns Himmelfahrt“ został przyjęty do grania przez intendenturę berlińskiego nadwornego teatru. Utwór ten odznacza się nader oryginalną, poniekąd dziwaczną treścią, osnowę jego bowiem wypełnia sen biednego dzięcięcia o świecie przyszłym. Jest to pierwszy utwór głośnego berlińskiego dramaturga przyjęty do nadwornego teatru, dotychczas bowiem wystawiał Hauptmann utwory swe wyłącznie na deskach wolnej sceny tz. „Freie Bühne“.

— **„Chamska dusza“**, najnowszy dramat Michała Wołowskiego, przedstawiony w dniu 11 bm. w warszawskim teatrze Rozmaitości, nie doznał powodzenia. Krytyka zaznacza, że treść sztuki uboga, a akcya, wciśnięta sztucznie z przeróbki powieściowej w ramy sceniczne, jest nieco rozwlekłą. Główną rolę w dramacie grał z wielkiem powodzeniem p. Leszczyński.

— **Berliński teatr Lessinga** przygotowuje na październik nowość, a mianowicie komedyę spółkową Oskara Blumentala i Gustawa Kadelburga p. t. „Mauerblümchen“ („Kwiatek na murze“). Sztuk nabyto już do teatru londyńskiego „Criterion-Theater“.

Za przykładem Francuzów i w Niemczech zaczynają być modnemi spółki literackie. Oto znów pp. E. Hass i I. Lippman napisali dramat czteroaktowy p. t. „Lassalle's Ende“. Rzecz ta ma być przedstawiana w teatrze miejskim w Moguncyi.

Teatr monachijski zapowiada dramat Juliusza Schaumbergera, młodego pisarza, który zdołał już sobie wyrobić poważną firmę literacką. Tytuł dramatu jest „Nowe małżeństwa“. Autor osnuł swoją sztukę na tle zatargu pomiędzy poglądami mieszczańskiemi a artystycznemi.

Dział ekonomiczny.

IV. Zgromadzenie delegatów powiatowych Kas dla chorych Galicyi i Bukowiny odbyło się dnia 3 września b. r. w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, pod przewodnictwem dra Wacława Domaszewskiego i w obecności radcy namiestnictwa dra Juliusza Kleeberga, jako komisarza rządu.

W zgromadzeniu wzięło udział 19 Kas związkowych przez 31 delegatów. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania za rok 1892, uchwaliło zgromadzenie wezwać zarząd Związku o postaranie się w drodze właściwej, ażeby za pomocą noweli uznano karygodność czynu, jeżeli pracodawca zatrzyma opłatę na ubezpieczenie w Kasie chorych, pobraną od robotników u niego zatrudnionych.

Wkładkę uiszczać się mającą na rzecz Związku uchwalono w wysokości 10% przyrostu funduszu rezerwowego poszczególnych Kas związkowych.

Ponieważ między wnioskami, nadesłanemi przez Kasy związkowe (wniosków nadesłano 25), znajdowały się wnioski, zmierzające do zmiany ustawy, do obmyślenia emerytury dla funkcyonaryuszów Kas chorych i do zebrania dat dotyczących owych braków, jakie w ciągu 4-letniej działalności Kas w zastosowaniu ustawy się okazały i gdy zebranie materyałów odnośnych, tudzież opracowanie stosownych wniosków wymaga dłuższej pracy — uchwaliło zgromadzenie wybrać specyalną komisyę dla spraw wymienionych. W skład komisyi weszli delegaci: Münnich (Kraków), Nacher (Lwów), Złotowski (Bóbrka), Bobelak (Gródek), Epstein (Kraków), Berger (Tarnopol), Soniewicki (Storożyniec) i Lichtendorf (Czerniowce), tudzież dr. Kulczycki, jako reprezentant biura Kasy chorych miasta Lwowa.

Dalej uchwalono wezwać zarząd Związku o wydanie popularnej broszury, objaśniającej cele Kas chorych i prawa i obowiązki członków, o postaranie się u rządu, ażeby Kasy chorych za prowadzenie statystyki otrzymywały z funduszów państwowych stosowne subwencye, o wyjednanie, ażeby władze polityczne I instancyi energiczniej i wydatniej, jak dotąd, wspierały działalność Kas, przez karanie opieszałych pracodawców i przez ściąganie zaległych opłat.

Wreszcie dla umniejszenia kosztów, łożonych na leki, uchwalono wezwać zarząd Związku o wyjednanie koncesyi na 2 apteki związkowe, we Lwowie i w Krakowie powstać mające.

Drogi żelazne. W roku 1845 długość europejskich dróg żelaznych wynosiła 9162 kilometrów. Z tego wypadało na Niemcy 2143, Wielką Brytanię 4082, Francyę 870, Rosyę 144, Austro-Węgry 1058, Włochy 128, Belgię 577, Szwajcaryę 4 a Niderlandy 156 kilometrów. W Hiszpanii, Szwecyi, Turcyi, Danii, Rumunii, Portugalii, Norwegii i Grecyi nie były wówczas żadne koleje w ruch puszczone. Ameryka miała zaś wówczas 7828 kilometrów dróg żelaznych. W trzydzieści lat później długość europejskich dróg żelaznych wynosiła 141.948 kilometrów, a mianowicie w Niemczech 27,995, Wielkiej Brytanii 26.819, Francyi 21 596, Rosyi 18,592, Austro-Węgrzech 16,766, Włoszech 7,709, Hiszpanii 5,836, Szwecyi 3,540, Belgii 3,499, Szwajcaryi 2055, Niderlandach 1,900, Turcyi 1.537, Danii 1.266, Rumunii 1,233, Portugalii 1,036, Norwegii 557 i Grecyi 12 kilometrów. W roku 1875 było zaś w Azyi 11,946, Afryce 2,474, Ameryce 135,625, Stanach Zjednoczonych 119,690 i w Australii 3.420 kilometrów dróg żelaznych. Wreszcie z końcem r. 1891 Europa posiadała już 227,995 kilometrów dróg żelaznych. W tym samym czasie drogi żelazne wynosiły w Azyi 35,396, Afryce 10,496, Ameryce 341,393, Stanach Zjednoczonych 274,497 a w Australii 19,743 kilometrów. Z krajów europejskich z końcem roku 1891 posiadały Niemcy 43,424, Wielka Brytania 32 487, Francya 37.946, Rosya 31,071, Austro Węgry 28,066, Włochy 13,186, Hiszpania 10,131, Szwecya 8.279, Belgia 5 307, Szwajcarya 3,279, Niderlandy 3.079, Turcya 1,769, Dania 2,008, Rumunia 2,543, Portugalia 2 293, Norwegia 1,562 i Grecya 915 kilometrów. Cyfry te nie dają jednak właściwego wyobrażenia o rozwoju dróg żelaznych. Dopiero porównanie tych cyfr z obszarem i ludnością wykazuje właściwy postęp i tak: na 100 kilometrów kwadratowych wypadało z końcem r. 1891 dróg żelaznych w Niemczech 8, w Anglii 10·3, Francyi 7, Rosyi 0·6, Austro-Węgrzech 4·1, Włoszech 4·6, Hiszpanii 2, Szwecyi 1·08, Belgii 18, Szwajcaryi 7·9, Niderlandach 8·7, Turcyi 0·6, Danii 5·1, Rumunii 1·9, Portugalii 2·5, Norwegii 0·5, Grecyi 1·4 a w Stanach Zjednoczonych 3·5 kilometrów. Na 10000 mieszkańców wypadało zaś dróg żelaznych w Niemczech 8·7, Wielkiej Brytanii 8·6, Francyi 9·8, Rosyi 3·2, Austro-Węgrzech 6·6, Włoszech 4·3, Hiszpanii 3·8 Szwecyi 17·3, Belgii 8·6, Szwajcaryi 11·2, Niderlandach 6·4, Turcyi 2, Danii 9·2, Rumunii 5, Portugalii 4·9, Norwegii 7·8, Grecyi 4·2 i w Stanach Zjednoczonych 43·6 kilometrów.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 14 b. m. dostarczono 3366 cieląt, 1359 żywych świń, 494 świń bitych, 479 bitych owiec i 9 jagniąt. Płacono za kilogram żywych cieląt po 30 do 36 ct., pierwszej jakości po 38 do 44 ct., przednich po 46 do 48 i — ct., — świnek po 30 do 40 ct., — bitych ciężkich świń po 45 do 50 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 50 do 54 ct., — bitych owiec po 28 do 38 ct., — jagnięta płacono po 3 do 8 złr. za parę.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 14 września.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·70	7·74
Pszenica na wiosnę	8·10	8·13
Żyto na jesień	6·37	6·43
Żyto na wiosnę	6·92	6·95
Owies na jesień	6·97	6·79
Owies na wiosnę	—·—	7·—
Rzepak	—·—	—·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 15 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·0 mm	749·4 mm	749·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,4	+8°,8	+17°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	87 %	48 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	2	0	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 września. Cesarz przyjmował wczoraj hr. Taaffego na audyencyi, która trwała pół godziny.

Wiedeń, 15 września. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę hr. Karola Coudenhove wice-prezydentem namiestnictwa w IV klasie rangi przy namiestnictwie w Pradze.

Praga, 15 września. Wczorajszy *Prager-Abendblatt* uzasadnia w podobny sposób, jak przedwczorajszy artykuł *Prager Ztg.* zaprowadzenie stanu wyjątkowego, kładąc nacisk na to, że powodem do takiego surowego wystąpienia władzy państwowej jest usiłowanie pewnych sfer zmierzające do tego, aby uczucie niezachwianej lojalności zachwiać w narodzie i aby w obszarach coraz większych w sposób coraz natarczywszy rozniecać dążenia antidynastyczne, zbrodnicze i państwu wrogie.

Zdrowemu i lojalnemu zmysłowi większości ludności uda się zapewne sprowadzić na drogę zdrowszego rozsądku żywioły burzące i zagrażające państwu i dobru powszechnemu.

Budapeszt, 15 września. W ostatniej dobie zachorowało na cholerę na Węgrzech osób 8, zmarło 9.

Stuttgart, 15 września. Cesarz Wilhelm z cesarzową i księciem Neapolu, przybyli tu wczoraj po południu o godzinie $5\frac{1}{2}$. Powitanie było pełne zapału.

Lauterburg, 15 września. Manewry ukończyły się wczoraj. Cesarz odjechał do Stuttgartu, żegnany objawami życzliwości pełnemi zapału.

Frankfurt nad Menem, 15 września. Generalny dyrektor austryackich kolei państwowych dr. Leon Biliński oglądnął dokładnie tutejszy centralny dworzec kolejowy i odjechał do Chomutowa (Komotau) w Czechach.

Berno 15 września. Członek rady Louis Buchonet, szef departamentu sprawiedliwości umarł nagle tknięty apopleksyą.

Paryż 15-go września. Jak donosi z rzekomo dobrego źródła *Figaro*, Dupuy jest zdecydowany szukać większości wśród umiarkowanych z lewicy i prawicy. Ma on z początkiem sesyi oświadczyć Izbie, że rząd chce obowiązujące ustawy utrzymać, a żądania radykałów stanowczo zwalczać. Ewentualnie odłączy się Dupuy od radykalnych członków gabinetu.

Paryż, 15 września. Poselstwo brazylijskie ogłasza depeszę z Rio de Janeiro, że rokoszanie bombardowali to miasto przez 6 godzin, nie sprawiwszy żadnej szkody.

Lens 15 września. Wybuch powszechnego bezrobocia, zdaje się jest pewnym.

Lens, 15 września. Kongres robotników górniczych uchwalił począwszy od poniedziałku powszechne bezrobocie w całym okręgu Pas de Calais.

Rzym, 15 września. W ostatniej dobie w mieście Cassino nie było żadnego nowego wypadku zasłabnięcia na cholerę. Z dawniejszych chorych jeden umarł.

W Livornie zachorowały trzy osoby wśród objawów podejrzanych.

Madryt, 15 września. Z powodu burzy w Nowej Kastylii nastąpił straszny wylew. Komunikacya zerwana, wiele ludzi utopiło się.

Madryt, 15 września. Doniesienie, ogłoszone tu przedwczoraj o pojawieniu się cholery w Lizbonie, jest mylne: pomyłka polega na tem, że dzienniki zamieniły Liworno na Lizbonę. Dlatego też kwarantanna, zaprowadzona na przybyszów z Lizbony, została zniesiona.

Londyn. 15 września. W małem miasteczku Bingley od ośmiu dni było kilka wypadków śmierci na cholerę.

Konstantynopol, 15 września. W ostatniej dobie zachorowało na cholerę w Skutari osób 6, zmarło 5. W domu obłąkanych zachorowało dotąd razem 103 osoby, zmarło 66. W Galacie zmarły dwie osoby. W Stambule samym było dotąd kilka wypadków sporadycznych.

Buenos-Aires, 15 września. Ustawicznie nadchodzą tu niepokojące wieści z Brazylii.

Część załogi usunięto z miasta.

Słychać, że rokoszanie bombardowali stolicę Rio Janeiro.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 15 września 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	60
Zjednoczony dług w srebrze	97	30
Austryacka renta złota	119	50
5% austryacka renta (marcowa)	96	70
Akcye banku austro-węgierskiego	983	—
Akcye kredytowe	339	—
Londyn	125	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$96\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	$72\frac{1}{2}$

Wiedeń 15 września. Ruble 130·50 Cena nafti 18·27 — 19·75 Spirytus 17·10 —. Żyto 6·36 do —·—. Pszenica 7·63 Owies 6·95

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szanownych prenumeratorów miejscowych załącznik p. Eugeniusza Śmidowicza, polecający towary modne.

Kraków, dnia 15/9. (Bez bieżącego kuponu).	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	130	60	131	50
Marki niemieckie za 100 mar.	61	40	62	—
20-to frankówka złota	9	93	10	—
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	97	—
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	—	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	30	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102	—	102	80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98	25	99	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110	—	110	80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	50
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	40	100	30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96	—	97	50
Lwów, dnia 14/9.				
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217	50	220	50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	254	—	257	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	385	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	30	99	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	20
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96	50	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	70	97	40
Losy miasta Krakowa	23	50	25	—
Wiedeń, dnia 14/9. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).				
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	97	60	97	80
5% „ „ srebrna za złr. 100	97	30	97	50
4% „ „ złota za złr. 100	119	55	119	75
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	70	96	90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	146	50	147	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	144	75	145	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	161	—	162	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	194	—	195	—
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	218	25	219	25
Obligacye koresy węgierskiej.				
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	40	94	60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150	25	151	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	—	143	—
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	50	97	20
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	50	101	50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	50	96	75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96	30	97	80
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	95	10	96	10

Listy zastawne.	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115	—	115	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	50	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	101	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100	—	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—
Losy.				
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	40
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195	75	196	75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	50	—	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	18	70	19	10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	50	24	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	41	—	—	—

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe i kolejowe.	płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	152	50	153	—
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	123	—	124	—
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	339	75	340	75
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	415	75	416	75
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	400	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	248	75	249	75
42·40	Austro-węgierski na 600 złr	983	—	986	—
14·50	Unionbank na 100 złr.	253	75	254	25
2·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95	—	95	50
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2875	—	2885	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr	256	—	257	50

2158 1

Karolina z Gostkowskich

HOMOLACSOWA

przeżywszy lat 41, po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13 września 1893 r.

W nieutulonym żalu pozostały mąż i synowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 16 b. m. o godz. 4 po południu z domu L. 20 przy ulicy św. Jana na cmentarz, gdzie zwłoki złożone zostaną w grobie rodzinnym.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek d. 18 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Podziękowanie.

Głęboką przejęta wdzięcznością składam najszczersze moje podziękowanie Przewielebnemu **ks. Janowi Haberowi**, Przeorowi OO Karmelitów, za Jego niezwykłą szlachetność i dobroć, jaką okazał przy najsmutniejszem dla mnie wydarzeniu, odprowadzając całkiem bezinteresownie i z uprzedzającą gotowością zwłoki ś. p. mojego męża Piotra Kozakiewicza na miejsce wiecznego spoczynku. Niechaj Ci to Bóg wynagrodzi, czcigodny kapłanie i sługo Boży! Niemniej czuję się także w obowiązku złożyć moje dzięki wszystkim tym osobom, które brały udział w oddaniu ostatniej chrześcijańskiej przysługi ś. p. mojemu mężowi i licznem zebraniem się swoich przyjacielskich dla niego uczuć dały dowód. 2154 1

Marya Kozakiewicz.

Zaraz przyjmie 2157 1 3

3 pomocników biurowych

w starszym wieku, ludzi uczciwych z szybkiem, ładnem pismem, i **3 praktykantów**, 12—20 lat **Biuro informacyjne Bronisława Krasickiego w Jarosławiu.** Wynagrodzenie zależy od zdolności.

W ciągu 6 lat odznaczona 25 medalami państwowemi i zasługi, oraz dyplomami.

Victoria Szkółka drzew

w Schöllschitz bei Brünn.

Największa Szkółka drzew owocowych **na Morawach.**

Drzewa owocowe, wysokopienne i foremne drzewa, ozdobne drzewa do alej, ozdobne krzaki, dziczki, sadzonki, róże szczepione na dziczkach, koniferyny, naczynia i przybory ogrodowe. Bogato ilustrowane katalogi na żądanie gratis i franco. 2133 1 10

Do wynajęcia.

Przy ulicy Wolskiej, L. 4, jest do wynajęcia od każdego czasu

oddzielny apartament

składający się z 8 pokoi umeblowanych i przedpokoju. Do tego 6 ubikacyj dla służby, kuchnia, dwie spiżarnie, strychy i piwnice. Bliższej wiadomości udziela **Administracya przy ul. Wolskiej, 8, II piętro.**

Do wynajęcia.

Przy ulicy Wolskiej, L. 8, jest do wynajęcia

9 pokoi z przedpokojem, kuchnią, strychem i piwnicą, od 1 października 1893 roku. — Bliższej wiadomości udziela **Administracya przy ulicy Wolskiej, L. 8, II piętro.** 2153 1 3

Do interesu księgarskiego, połączonego ze **składem materyałów piśmiennych**, istniejącego już przez czas dłuższy w jednem z więk. miast Galicyi, poszukuję

wspólnika

z kapitałem 3—4 tysiecy złr. Łaskawe oferty pod lit. **J. M. H. 315** poste restante **Kraków.** 2157 1 3

Rutynowany

urzędnik zaliczkowy

obeznany także **z buchalteryą podwójną** i **korespondencyą niemiecką**, poszukuje zajęcia. Mógłby przyjąć również miejsce commisvoyageura.

Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod lit. **W. W.** poste restante **Kraków.** 2150 1 2

Najlepsze

nawozy sztuczne

sprzedaje **pod zupełną gwarancyą składników** i po **najtańszych cenach**

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.

Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 58 60

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Przednie ołomunieckie sery

(kwargle) 2081 3 6

poleca we wszelkich numerowanych wielkościch i **doskonałych** gatunkach po **najtańszych cenach**

Józef Kurz, Fabryka sera, **Hatschein bei Olmütz** (Mähren).

Próbne skrzynki po 1 złr. 90 ct. franco wysyła się do wszyst. stacyj poczt. Austro-Węgier.

Majątek

524 morgów, nad Wisłą, **do sprzedania.**

Wiadomość pod lit. **S. S.** poczta **Gawłuszowice.** 2088 2 4

Mydło Doeringa ze sową.

Cena za sztukę **30 centów.**

Wszystkim matkom do mycia i kąpania niemowląt i dzieci

polecone jako najczystsze, najłagodniejsze, najlepsze mydło w świecie. 167 1 2

Główne zastępstwo: A. Motsch & Comp., Wien, I., Lugeck 3.

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie i mydle są słowa **ze sową.**

Lekcyj

języka francuskiego i niemieckiego oraz **gry na fortepianie** udziela Niemka pod bardzo przystępnemi warunkami. — Zgłoszenia pod lit. **M. J.** w Admin. „N. Reformy“. 2132 2 3

Proszę spróbować prawdziwą Znakomitość

5-letnią Bronisławkę

(koniak włoski) 1561 32 36

zdrowotna, naturalna, silna, czysta winna wódka zastępuje zupełnie koniak **2 flaszki litrowe 2 złr. 50 ct.** wysyła polska firma franco opakowanie. — Adres: **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse 38.**

P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat

Dra Roza'ego Balsam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą 20 ct więcej. Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną na prawnie deponowaną marką ochronną. 1507 6 26

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Tamże otrzymać można:

Pragską maść domową

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.

Paczka po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 centów więcej.

Wszystkie części opakowania opatrzone są obok umieszczoną marką ochronną, prawnie deponowaną.

Główny skład:

B. Fragner, Praga,

Nr. 203-204 Apteka pod „Czarnym Orlem“. Wysyłka pocztą codziennie.

Adresa wszystkich zawodów i krajów rozsyła do cenników, z gwarancyą opłaconą, **międzynarodowe biuro adresów** (założ. w 1869) **Józefa Rosenzweiga, Wien, I., Wollzeile 3.** Katalogi darmo. 2082 2

Księgarnia nakładowa K. Kozłowskiego

w Poznaniu, ul. Długa, 8,

poleca najnowsze nakłady:

Przewodnik po Poznaniu i okolicy z illustracyami i planem miasta. 62 str. **Cena 65 centów.** 2051 2 3

Z niewoli tatarskiej. Opowieść ludowa z czasu napadów Tatarów na Polskę z XVII wieku przez **Janka z Grzegorzewic**, 304 str., 8-ce, 6 obrazków **Cena 1 złr. 25 ct.**

Królowie polscy w obrazach i pieśniach. Słowo wstępne **hr. W. Dzieduszyckiego.** Część poetyczna **S. Duchińskiej.** Rysunki **W. Eljasza.** Cena za 1 egz. w ozdob. opr. **9 złr. 50 ct.** razem z przesyłką franko.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej chrzanowskiej poszukuje **autoryzowanego geometry,** któryby się podjął rozmierzenia i odgraniczenia gruntów, własność gmin w powiecie chrzanowskim stanowiących. 2096 3 3

Kompetenci zechcą zgłosić się przy podaniu swych warunków do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, gdzie także zasięgnąć mogą bliższych wyjaśnień o zamierzonych robotach.

Chrzanów, 2 września 1893.

Prezes: ***A. Wodzicki.***

Praktykant z dobrego domu, mający lat 15—18, znajdzie umieszczenie w handlu mięszanym **Józefa Jasińskiego w Andrychowie.** Mający praktykę handlową mają pierwszeństwo. 2094 3 3

Do wynajęcia w domu pod **L. or. 27, przy ul. Zwierzynieckiej,** **cztery pokoje, przedpokój i kuchnia,** na II piętrze 2129 2 3

Apteka

z obrotem 5000 złr., w wschodniej Galicyi, **do sprzedania.** 2052 7 7

Bliższa wiadomość: **Droguerya Wgo Otowskiego i Spółki, Kraków, ulica Sienna.**

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy **Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.** Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 52 0

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące najzupełniej oczyszcza i odświeża.

Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie, odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.

Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 11 0

Doniesienie

na porę jesienną i zimową!

Filia Wiedeńskiej Fabryki

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych **ubiorów męskich i dziecinnych** własnego wyrobu z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych **po cenach fabrycznych.**

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szanowna Publiczność przekonać się zechce. W składzie naszym znajdują się:

Paletoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, haweloki, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, oraz ubiory dla chłopczyków od 3 lat.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie **ulicy i numeru domu,** w którym **filia** się znajduje.

676 50 0

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

Kraków, ul. Grodzka, 9, I piętro.

Filie nasze: w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, **w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i Nowym Sączu.**

Am 1. October beginnt ein neues Abonnement.

„DIE PRESSE“

trat in ihren 46. Jahrgang. Sie ist während der langen Zeit ihres Bestehens immer ihrem Motto: **„Gleiches Recht für Alle“** treu geblieben und wird es auch in Zukunft so halten. **„Die Presse“** ist das **billigste** und **reichhaltigste** Journal. Sie erscheint täglich als politisches Blatt in einer **Morgen-** und einer **Abendausgabe**; sie bespricht alle Fragen mit strengster Objectivität und enthält Original-Depeschen und Berichte aus allen Kronländern und den bedeutendsten Städten des In- und Auslandes. Sie liefert ferner ihren Lesern **gratis** ein belletristisches Journal

„An der schönen blauen Donau“

das sich der grössten Verbreitung und Beliebtheit erfreut und namentlich in der Frauenwelt ehrenvolle Anerkennung findet. Die **„Schöne blaue Donau“** enthält in jeder Nummer eine reich ausgestattete

Musik-Beilage.

Die **„Presse“** veröffentlicht regelmässig eine vollständige

Verlosungs-Zeitung.

Durch die Gratisbeilagen **„An der schönen blauen Donau“** und die **„Verlosungs-Zeitung“** wird das separate Halten solcher Journale erspart und das Abonnement der „Presse“ stellt sich um so Vieles billiger; wir sind daher berechtigt, zu sagen, dass die **„Presse“ das billigste Tagesjournal ist.**

In **Roman-Feuilleton** erscheinen die hervorragendsten Werke deutscher und fremden Autoren — Gegenwärtig veröffentlichen wir den Roman:

„Ein Dämon“. Von G. A. v. Suttner.

Die „Presse“ ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** die bisher erschienenen Fortsetzungen des laufenden Romans; ferner als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, **brochirt**, gratis zuzusenden: **„Doctor Rameau“** von **Georges Ohnet.** **„Doppelleben“** von **Wilhelm Jensen**, **„Alma“** von **Chr. Reid**, **„Lady Baby“** von **Dora Gerard**, **„Im Kampfe des Lebens“** von **Albert Delpit.** **„Truggold“**, autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von **Max von Weissenthurn.** **„Verlorene Müh’“** von **Jeanne Mairet**, **„Ueber die Sonne hinaus“** von **Math. Serrao.** **„Bellicosus“**, Geschichtlicher Roman von **Victor Wodiczka.** **„Marca“** von **Jeanne Mairet.** **„Das gestohlene Paradies“** von **Hugo Klein**, **„Die junge Frau Villeféron“** von **Leon de Tinseau.** **„Die Erste und die Zweite“** von **Gregor Csiky**, **„Die Schwestern“**, von **Jeanne Mairet.** **„Ein ärztlicher Faust“** von **Sándor Bródy.** **„Leben und Abenteuer von Riccardo Joanna“** von **Mathilde Serao.** **„Die Ehre gerettet“** von **Jean Carol.** **„Im Storchnest“** von **M. Kolloden.**

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Abonnements-Preise der **„Presse“** (Morgen- und Abendblatt) sammt illustrirtem Familienblatt **„An der schönen blauen Donau“** und **Verlosungs-Zeitung.** 2142 1 2

Für die Provinz:

Mit täglich einmaliger Postversendung:			Mit täglich zweimaliger Postversendung:		
Pro Monat	Oe. W. fl.	2.35	Pro Monat	Oe. W. fl.	2.70
„ Quartal	„ „ „	7.—	„ Quartal	„ „ „	8.—
„ halbjährig	„ „ „	14.—	„ halbjährig	„ „ „	16.
„ ganzjährig	„ „ „	28.—	„ ganzjährig	„ „ „	32.—

Die Expedition der „Presse“, Wien, I., Schulerstrasse 14, Ecke der Grünangergasse.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Probenummern werden auf Wunsch bei Angabe der Adresse gratis übersendet.

Modele kobiece

do obrazów za dobrem wynagrodzeniem, **potrzebne zaraz.** 2139 3 3

Wiadomość: **ul. Smoleńska, 20, parter.** Zgłoszenia się od 8—10 rano.

Wdowa po inżynierze

przyjmuje **stołowników.**

Wiadomość: **ulica Smoleńska, L. 11, na dole.** 2130 2 10

Nauczycielka muzyki

mająca świadectwo z ukończenia **warszawskiego Konserwatoryum**, udziela nauk gry na fortepianie i teoryi muzyki u siebie w domu i na mieście.

Zgłoszenia: **ulica Batorego, 22, II piętro,** mieszk. Nr. 7. 2073 3 3

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
7.07	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.15	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
16.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
16.50	„ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
2.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	**do Wieliczki.**
2.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	**do Oświęcima.**
4.53	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	**do Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.52	„ „ „ „ przystanku	
6.40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Żywca.**
6.55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7.01	„ „ „ „ „ przyst.	
8.25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
8.05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 1 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle z Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 127 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst.	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.